

### Naukowcy i praktycy o kondensatorach

(Inf. w.) Trybuna wymiany poglądów na dotychczasowe postępy w rodzimej produkcji kondensatorów stała się konferencją naukowo-techniczną, która wczoraj rozpoczęła swe dwudniowe obrady w Żywieckiej Fabryce Papieru. Miejsce spotkania naukowców z przedstawicielami przemysłu (krakowski „Telpod”, warszawskie „A-1”) nie było wybrane przypadkowo. To właśnie Żywiec otwiera niejako nowy etap w historii produkcji kondensatorów, których część sprowadzano do niedawna z zagranicy. Dyrektor Żywieckiej Fabryki Papieru mgr Stanisław Rudziński, czyniąc honory gospodarza konferencji zorganizowanej z inicjatywy Polskiego Komitetu Wielkich Sieci Elektrycznych, powitał serdecznie sekretarza KP PZPR w Żywcu — F. Adamowskiego, prof. dra inż. Z. Jaskóskiego, prof. dra inż. S. Seidla z Politechniki Poznańskiej, prof. dra inż. Z. Sicińskiego z Wrocławia, prof. dra inż. S. Bładowskiego i mgra inż. J. Strojnego z krakowskiej AGH, jak również pozostałych gości.

Autorzy rozpraw zapoznali zebranych z tezami swych prac naukowych. Mówili one o tym, w jaki sposób końcowy produkt, czyli kondensator — zachowuje się w użyciu, jakie wymogi stawia przemysł materiałom wyjściowym (folii, bibulki, izolatorom), jak wreszcie przeciwdziałać podatności tych materiałów na starzenie się etc.



15 i 16 września w okolicach morza, zostały wystrelone dwie rakiety meteorologiczne typu „Meteor” i skonstruowane przez grupę specjalistów Instytutu Lotnictwa w Warszawie pod kierunkiem mgr inż. Jerzego Harasimowicza. Są to rakiety dwustopniowe na paliwo stałe. Drugi człon rakiety wyniósł na zaplanowany pułap dużą ilość drobnych igiełek metalowych („dispol”), które zostały wyrzucone w przestrzeń. Całość prac badawczych spoczywa na barkach młodych naukowców z zakładu badań rakietowych i satelitarnych Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego w Krakowie kierowanego przez mgr inż. Jacka Walczewskiego. Kierownikiem grupy ogniwowej w rejonie morza był mgr Andrzej Ksyk. Na zdjęciu: przygotowanie jednej z rakiet do startu. CAF — fot. Matuszewski



### Delegacja partyjno-rządowa NRD w Moskwie

MOSKWA (PAP) W piątek przybyła do Moskwy samolotem delegacja partyjno-rządowa NRD, z I sekretarzem KC SED, przewodniczącym Rady Państwa NRD, Walterem Ulbrichtem na czele.

Na lotnisku członków delegacji NRD witali: Leonid Brzniew, Aleksiej Kozynin, Anastas Mikołajew i inne radzieckie osobistości. Delegacja NRD przeprowadziła rozmowy z przywódcami radzieckimi i odeszła pod ręką do Związku Radzieckim.

Leonid Brzniew i Walter Ulbricht wygłosili na lotnisku przemówienia. Następnie, obaj, wraz z Mikołajem zajęli miejsca w jednym samochodzie i udekorowaną trasą udali się na Kreml.

### Polscy specjaliści opracują plan urbanistyczny Bagdadu

BAGDAD (PAP) 13 września w stolicy Iraku, Bagdadzie, podpisano umowę zgodną z którą polscy eksperci opracują generalny plan urbanistyczny Bagdadu.

Opracowanie generalnego planu urbanistycznego Bagdadu zostało powierzone najwybitniejszemu ekspertowi polskiemu w dziedzinie planowania miast i osiedli. Głównymi konsultantami będą prof. Adolf Chorowski i prof. Tadeusz Ptaszycki.



### ŚWIETLNY TELEFON

Telefon działający za pomocą światła zdemontowany zostanie przez firmę Grundig na wystawie radiowej w Stuttgarcie. Zarządka służy tu jako nadajnik, a fotodioda jako odbiornik. Fala nośna sygnału stanowi światło podczerwone. Przy dobrej widoczności można w ten sposób telefonować na odległość dwóch kilometrów.

### Nagroda ministra rolnictwa za zbóża reprodukcyjne

KONIN (PAP) Pierwszą nagrodę ministra rolnictwa w krajowym konkursie o prawa zbóż reprodukcyjnych zdobył polnik — Józef Kozak z miejscowości Drzewce w pow. Kolo. Na słabych gruntach 5 i 6 klasy uzyskał on rekordowe plony, zbierając z 1 ha średnio 32 q żyta, 39 q pszenicy i 34 q owsa. Gospodarstwo to specjalizuje się w uprawie zbóż od 5 lat, a z ogólnego arealu 10 hektarów 8 przeznaczonych jest corocznie pod zbóża. Pracują tu tylko 2 osoby, a świetne wyniki uzyskiwane są głównie dzięki stosowaniu nowoczesniejszych metod agrotechnicznych.

### Przed wycofaniem wojsk brytyjskich z Libii

KAIR (PAP) Rząd Libii zatwierdził opracowany wspólnie przez brytyjsko-libijską komisję program wycofania wojsk brytyjskich z Libii. Rząd powierzył ministrowi pracy i opieki społecznej obowiązek zatrudnienia 1300 libijskich robotników, którzy utracą pracę po wycofaniu wojsk brytyjskich. Wycofanie rozpocznie się na koniec marca przyszłego roku.

### Zamość otrzyma ukraiński prąd

WARSZAWA (PAP) Rozpoczęto prace przy budowie linii energetycznej o napięciu 220 kilowoltów, która połączy rejon Zamościa z położoną po drugiej stronie granicy elektrownią ciepłą Dobrotwór na Ukrainie. Budowa ma być ukończona w roku przyszłym. Linia zaopatrzy deficytowy w energię rejon Zamościa.

### Spotkanie dwóch statków „Kraków”

SZCZECIN (PAP) W porcie szczecińskim spotkały się dwa statki o tej samej nazwie. Motorowiec NRD „Kraków”, spotkał się z polskim motorowcem „Kraków”. Niemiecki „Kraków” po zabraniu ładunku czesnosłowiackiego koks ukończył do Szczecina. Wkrótce nasz „Kraków” wyruszy w rejs do krajów zachodniej Afryki.

Dziesiątki mieszkańców wioski Qui Nhon w południowym Wietnamie uciekli z rodzinnych domów w pław przez rzekę, gdy samoloty szturmowe lotnictwa amerykańskiego doszczętnie zbombardowały wioskę.

Na zdjęciu: wietnamska wsielanka z dziećmi ucieka w pław z wioski zniszczonej przez lotnictwo amerykańskie. CAF



### Warszawa (PAP)

W piątek w godzinach popołudniowych na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego przybył do Warszawy z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Michael Stewart wraz z małżonką. Ministrowi towarzyszą zastępca podsekretarza stanu Denis Arthur Greenhill, sekretarz osoby ministra — C. M. Maclehoze, dyrektor departamentu prasy MSZ — D. J. D. Maitland, radca ministra — H. B. Shepherd, doradca ministra — J. Harris, doradca, kierownik sekcji polskiej w departamencie północnym MSZ — P. R. H. Wright oraz zastępca sekretarza osobistego — M. N. Fenn.

Na lotnisku Okęcie przybrany flagami narodowymi W. Brytanii i Polski gościł witali: minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki z małżonką, szef Urzędu Rady Ministrów — min. Janusz Włeczkowski, wiceminister MSZ — Józef Winiwiec, ambasador PRL w Wielkiej Brytanii — Jerzy Morawski z małżonką oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

W czasie pobytu w Polsce minister Stewart przeprowadził oficjalne rozmowy oraz zwiedził Warszawę i Kraków.

## Minister spraw zagranicznych W. Brytanii — Michael Stewart przybył z wizytą oficjalną do Polski

Bezpośrednio po przyjeździe do Polski minister spraw zagranicznych W. Brytanii złożył następujące oświadczenie dla prasy i radia: „Czuję się szczęśliwym, że mogę odwiedzić Warszawę. Jestem pierwszym brytyjskim ministrem spraw zagranicznych w naszym kraju od roku 1947, kiedy Ernest Bevin bawił się w Warszawie. Będę miał okazję zobaczyć, jak odbudowano waszą słynną stolicę. Jestem szczęśliwy, że będę u was w dniach gdy obchodzimy 25 rocznicę „Bitwy o W. Brytanię”, kiedy w tyśkiej walczyli o wyzwolenie ludzkości”.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy min. Stewart stwierdził, że tematem rozmów będą problemy polityki międzynarodowej szczególnie interesujące W. Brytanię i Polskę. M. in. omawiane będą problemy Europy oraz sprawy kryzysów w Azji południowo-wschodniej, a zwłaszcza w Wietnamie. Przedmiotem rozmów będzie również rozwój współpracy m. in. kulturalnej i handlowej między obydwojma krajami.

rze i Nysie, przypominając, iż na tym połu — mimo akcji Bonn — nie się nie zmienia.

Dziennik „Handelsblatt” zwraca uwagę na jedno ze stormułów komunikatu francusko-polskiego: „Obie strony uznały za pożądane, aby między wszystkimi państwami kontynentu rozwijała się stopniowo współpraca, oparta na wzajemnym poszanowaniu ich suwerenności”. Nasuwa się pytanie — pisze dziennik — co oznacza to „wzajemne poszanowanie” suwerenności? Czy stormułowanie to nie wyraża właśnie tego, czemu przeciwdziałać chciało Bonn, a mianowicie uznania granicy na Odrze i Nysie? Odnosi się wrażenie, iż stormułowanie takie wybrano po to, aby wyrazić punkt widzenia Francji i Polski, a jednocześnie uniknąć urażenia przez de Gaulle'a jego niemieckiego partnera.

Stwierdzając, że w sprawie granicy na Odrze i Nysie uwidoczniła się między Bonn a Paryżem zasadnicza różnica poglądów dziennik „Westfaelische Rundschau” pisze: podróży Cyrankiewicza w sposób przerażająco dobitny wykazała jak dalece pozbawiona treści i kierunku stała się polityka NRF i na to rząd boński powinien udzielić odpowiedzi. Nie możemy pomijać milczeniem ostrego sposobu, w jaki potraktowano nas raz jeszcze w Paryżu. Wyborcy niemieccy będą mieli 19 września okazję wyrażenia rządowi NRF swego zdyczywanego braku zafantania.

RYM (PAP) Jeden z największych dzienników włoskich „Il Messaggero”, opublikował w piątek artykuł nawiązujący do wizyty premiera Józefa Cyrankiewicza w Paryżu. Autor artykułu wskazuje na wyrażenie się w ostatnich czasach tendencji rewizjonistycznych w Niemczech zachodnich i pisze: „W interpretacji niemieckiej nie wspomina się w ogóle o kapitulacji Rzeszy tak, jakby jej w ogóle nie było. Ponadto utrzymuje się, że rokowania pokojowe powinny być prowadzone w oparciu o granice z 1937 roku, dotąd legalnie — zdaniem Bonn — istniejące. Pośrednio Niemcy dążą więc także do odzyskania Królewca... Do Polski zwracają się oni coraz bardziej podniesionym głosem. Ktoś nie znający biegu wydarzeń, np. marsjanin, przysłuchując się przemówieniom wygłaszanym w tych dniach w Republice Federalnej, musiałby dojść do wniosku, że Polacy, żądni podboju, napadli w swoim czasie na pokojową III Rzeszę, rozbił Wehrmacht i zawładnął podbitym terytorium. Gdyby wyjaśnił, że to właśnie olbrzymi niemiecki napad na polskiego pigmeja, spustoszył jego ziemie ogniem i mieczem, dając wyraznie do przekształcenia ich w swoją prowincję, marsjanin powiedziałby: nie nie rozumiem. I rzeczywiście miałby rację”.

## Odprężenie w Europie celem stopniowego uzyskania bezpieczeństwa dla wszystkich

Wokół wizyty premiera Cyrankiewicza w Francji

PARYZ (PAP) Wizyta premiera Cyrankiewicza we Francji — pisze paryski korespondent PAP red. Z. Klimas — budzi nadal szerokie echa opinii światowej, a szczególnie francuskiej. Organ partii gaulistowskiej „La Nation” w tytule cytując słowa premiera Cyrankiewicza po powrocie do Warszawy: „Moja wizyta we Francji może przyczynić się do rozszerzenia naszych stosunków z Francją we wszystkich dziedzinach, zarówno zbliżenia politycznego, zabezpieczenia pokoju w Europie oraz zachowania status quo jak też w dziedzinie współpracy gospodarczej”. „Combat” tytułując swój komentarz: „Nowa eskalada (stopniowanie) w odprężeniu między dwiema częściami Europy”.

Prasa paryska podkreśla rolę, jaką Paryż i Warszawa mają do odegrania w dziele zbliżenia między obydwiema częściami naszego kontynentu, nad którym — jak wskazuje „Combat” — ciąży nadal nierozwiązany problem niemiecki”. „Za pośrednictwem Polski odprężenie między dwiema częściami Europy przyspieszy się”.

Wskazując, że Bonn urażone wizytą premiera Polski w Paryżu odrzuca raz jeszcze linię Odra — Nysa jako definitywną granicę Niemiec, „Combat” zamiast własnego komentarza wybija słowa J. Cyrankiewicza wypowiedziane na lotnisku Okęcie.

Tygodnik „La Tribune des Nations” przedstawia stanowisko Polski w sprawie bezpieczeństwa europejskiego słowami premiera Cyrankiewicza: „odprężenie w Europie dla stopniowego uzyskania większego bezpieczeństwa dla wszystkich”.

BONN (PAP) Komentatorzy gazet zachodniemieckich wskazują, iż wizyta J. Cyrankiewicza w Paryżu oznacza dalszy postęp na drodze polepszenia stosunków polsko-francuskich. Podkreślają oni niezmiernie stanowisko Francji, jej szczerą i przydatną do polityki de Gaulle'a odnośnie granicy na Od-

Przyznajcie — powiada — tanci zaproszonych instytucji i towarów drugą naturą. Tyle tylko, że rzysztu. Reprezentant naszego Towarzystwa w imieniu naszego Towarzystwa, które co prawda nie jest instytucją produkcyjną, ale które ma jednak swoje znaczenie — pozwalam sobie przekazać prostu dlatego jeździł, iż członkowie zarządu — zajęci pracą zawodową — nie znajdowali dostatecznej ilości czasu na tego rodzaju reprezentację.

Zwykle wyglądało to mniej więcej tak:

Po otwarciu imprezy przez przedstawicieli organizatorów oraz powitaniu przybyłych — następowało dłuższe przedstawienie miejscowego ekspozycyjnego notabla. Z kolei głos zabierał repre-



Trzeba przyznać, iż nasz reprezentant, dzięki wielokrotnemu uczestniczeniu w różnych uroczystościach, imprezach, posiedzeniach i konferencjach wymagających jego przemówień — nabrał takiej wprawy, że nawet przestał postugiwać się kartką, zawierającą tekst swego wystąpienia.

Zupełnie machinalnie, automatycznie mówił: „W imieniu zarządu naszego Towarzystwa, które...” itd. Weszło mu to w nawyk.

### Z obrad Egzekutywy KW W Krakowie powstanie kombinat prasowo-poligraficzny

O sytuacji i założeniach rozwojowych prasy krakowskiej oraz jej bazy poligraficznej i wydawniczej dyskutowano na wczorajszym posiedzeniu Egzekutywy KW PZPR w Krakowie.

Sytuację tę charakteryzuje przede wszystkim tendencja wzrostu nakładów, przy nienadążaniu za nim możliwością zaspokojenia rosnącego popytu czytelniczego. Iryz stałym podwyższaniu tych nakładów — i tak nieproporcjonalnie małym w stosunku do rzeczywistych potrzeb — zjawiskiem wysoce niepokojącym jest fakt, iż baza poligraficzna krakowskiej prasy nie pozwala na dalszy jej rozwój. Stąd też koncepcja budowania w Krakowie kombinatu prasowo-poligraficznego z funduszów RSW „Prasa”. Jak poinformował w trakcie obrad uczestniczący w nich prezes RSW „Prasa” tow. T. Galiński, budowa kombinatu została zaakceptowana przez zainteresowane czynniki centralne i zostanie podjęta, zgodnie z przyznaniem przez władze miejskie, lokalizacją.

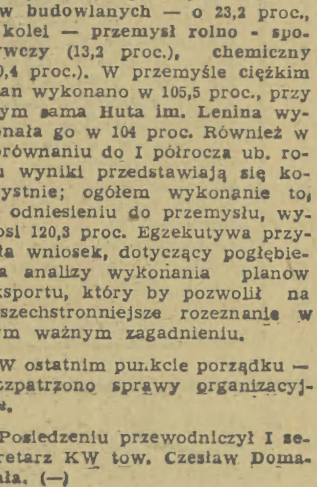
Przyjmując z zadowoleniem tę informację Egzekutywa KW zadecydowała o rozpoczęciu programu działania — tak, by planowana inwestycja srealizowana została możliwie najprawniej i w przewidzianych terminach. Niezależnie od tego, Egzekutywa skierowała uwagę na pilną konieczność podjęcia energicznych kroków dla zabezpieczenia produkcji prasowej w obecnej drukarni do chwili oddania kombinatu do użytku.

Prócz tego Egzekutywa KW przeanalizowała przedłożone propozycje wydawnicze, akcentując główne kierunki rozwoju polityki wydawniczej krakowskiego ośrodka prasowego. Będą one jeszcze przedmiotem szczegółowych rozważań i niezbędnych konsultacji.

W drugim punkcie porządku obrad Egzekutywa zaznajomiła się z informacją na temat wykonania zadań eksportowych w woj. krakowskim w I półroczu br. Warto na tym miejscu odnotować, iż przemił wojewódzstwa wykonał swe zadania planowe w tym czasie w 107,3 proc. Najwyższe przekroczenie planu produkcji eksportowej notuje przemysł materiałów budowlanych — o 23,2 proc., a kolei — przemysł rolno-spożywczy (13,3 proc.), chemiczny (10,4 proc.). W przemyśle ciężkim plan wykonano w 105,5 proc., przy czym sama Huta im. Lenina wykonała go w 104 proc. Również w porównaniu do I półroczu ub. roku wyniki przedstawiają się korzystnie; ogółem wykonanie to, w odniesieniu do przemysłu, wynosi 120,3 proc. Egzekutywa przytę wniósł, dotyczący pogłębienia analizy wykonania planów eksportu, który by pozwolił na wszechstronnejsze rozeznanie w tym ważnym zagadnieniu.

W ostatnim punkcie porządku — rozpatrzone sprawy organizacyjne.

Posiedzeniu przewodniczył i sekretarz KW tow. Czesław Doma-gala. (—)



W siedzibie Stowarzyszenia Dziennikarzy w Warszawie odbyła się w dniu 16. IX. 1965 r. uroczystość wręczenia dorocznego nagród Klubu Publicystów Polityki Kulturalnej za rok 1964.

Pierwszą nagrodę otrzymał Marek Jaworski („Fakty i Myśli” — Bydgoszcz) a dwie równorzędne drugie nagrody zostały przyznane Tadeuszowi Lesiakowi („Gazeta Krakowska”) i Stanisławowi Adamczykowi („Zielony Sztandar”).

Na zdjęciu: red. Tadeusz Lesiak i z prawej otrzymuje z rąk red. T. Freyda II nagrodę.



Otóż to! Prezes był bardzo zdziwiony, gdy pewnego razu zgłosiła się do niego delegacja komitetu budowy domu ludowego z pewnej mało znanej gromady podgórskiej. Zdziwienie to spowodował — ściśle mówiąc — fakt, iż delegacja zażądała ni mniej ni więcej tylko wyasymilowania przez Towarzystwo pewnej okrągłej sumki na cele budowy.

— Ależ, moi drodzy — sumitował się prezes — Przecież my, nie dysponujemy żadnymi funduszami na takie cele... Wówczas zdziwienie ogarnęło (dla odmiany) przedstawicieli komitetu budowy domu ludowego z pewnej mało znanej miejscowości podgórskiej.

— Jakże to? — spytali — Przecież nasz reprezentant w imieniu zarządu naszego Towarzystwa obiecał... Biedny prezes chwycił się oburzać za głowę, po czym przywołał, znanego nam

### Atmosfera napięcia w Casablance

## Nieudany zamach stanu w Iraku

Zamachowcy wydalen z kraju

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa podaje, że w czwartek doszło w Bagdadzie do zamachu stanu, na którego czele stanął mianowany przed 11 dniami premier, generał Razzak wraz z grupą oficerów bagdadzkich. Zamachowcy chcieli opanować rozgłoszenie radiową położoną nad brzegiem Tygrysu. Natknęli się oni na atak czołgów, prowadzony przez gen. Arifa, brata prezydenta kraju i zostali niebawem całkowicie rozbiti.

Wojska generała Arifa obsadziły kluczowe punkty miasta. Gen Razzak i jego współpracownicy zostali aresztowani, ale nieco później otrzymali oni rozkaz opuszczenia kraju. W istocie — w czwartek w nocy Razzak z żoną, sześciorgiem dzieci i z pięcioma współpracownikami przyłecili do Kairu irackim samolotem wojskowym.

W piątek rzecznik delegacji irackiej w Casablance oświadczył, że generał Abdal-Rahman Arif, brat prezydenta Iraku i zarazem szef sztabu armii irackiej opowiadał w pełni sytuacji w Bagdadzie.

Delegacja ZRA na konferencji w Casablance odrzuca pogłoski według których zamachowcy bagdadzcy działali mieli w porozumieniu z władzami kairskimi.

Korespondent AFP w Casablance podaje, że w piątek rano rozpoczęło się tam przedostatnie posiedzenie szefów państw arabskich przy drzwiach zamkniętych. W posiedzeniu uczestniczył prezydent Iraku marszałek Arif.

Depesza AFP nadana z Rabatu powołując się na wiadomości z kół bliskich prezydentowi Iraku podaje, że marszałek Arif, który uczestniczył obecnie w ostatnim zebraniu szefów państw w Casablance opuścił ma Maroko wieczorem tego samego dnia i udał się do Bagdadu. Te same koła dodają, że samolot, mający odwieźć szefa Iraku do Bagdadu gotów będzie do odlotu w piątek wieczorem.

Wiadomość o puczu w Bagdadzie — pisze korespondent AFP z Casablanki — wywołała wśród delegacji zebranych na „szczyście” wrazenie „bomby”. Uwagę zwrócił przyjazd obydwu prezydentów Nasera i Arifa w tym samym samochodzie do obaju prefektury, w którym odbywają się obrady. Oba prezydenci trzymali się pod rękę. Mimo to atmosfera w Casablance jest napięta.

W siedzibie Stowarzyszenia Dziennikarzy w Warszawie odbyła się w dniu 16. IX. 1965 r. uroczystość wręczenia dorocznego nagród Klubu Publicystów Polityki Kulturalnej za rok 1964.

Pierwszą nagrodę otrzymał Marek Jaworski („Fakty i Myśli” — Bydgoszcz) a dwie równorzędne drugie nagrody zostały przyznane Tadeuszowi Lesiakowi („Gazeta Krakowska”) i Stanisławowi Adamczykowi („Zielony Sztandar”).

Na zdjęciu: red. Tadeusz Lesiak i z prawej otrzymuje z rąk red. T. Freyda II nagrodę.

Nie udało się nam znaleźć w tym tekście żadnych innych informacji. Wskazaliśmy na to, że nasz reprezentant, który co prawda nie jest instytucją produkcyjną, ale które ma jednak swoje znaczenie — pozwalam sobie przekazać prostu dlatego jeździł, iż członkowie zarządu — zajęci pracą zawodową — nie znajdowali dostatecznej ilości czasu na tego rodzaju reprezentację.

Zwykle wyglądało to mniej więcej tak:

Po otwarciu imprezy przez przedstawicieli organizatorów oraz powitaniu przybyłych — następowało dłuższe przedstawienie miejscowego ekspozycyjnego notabla. Z kolei głos zabierał repre-







Kraków ciągle jest miastem wielu jeszcze nie odkrytych tajemnic archeologicznych. Znamy już w kraju i za granicą zespół krakowskich naukowców: doc. dr inż. Wiktor Zin, dr inż. Władysław Grabski, mgr Kazimierz Radwański znowu rączy nas nową rewelacją dotyczącą kościoła Salwatora w Krakowie na Zwierzyniecu.

Wiadomo, że wzgórze, na którym wznosi się interesujący nas zabytek było bardzo wcześniej zamieszkałe przez człowieka. W 1955 r., nie żyjący już naukowiec wrocławski J. Hawrot przebadł prezbiterium romańskie, wzniesione po zburzeniu rotundy znacznie wcześniejszego pochodzenia w wieku XII. W roku 1961 doc. Zin i dr Grabski wykryli istnienie budowli absydowej. Wzbudziło to zainteresowanie całego zespołu naukowego, postanowiono zgromadzić wszystkie materiały dotyczące świątyni salwatorskiej i przystąpić do generalnego ataku na tajemnicę zwierzyniecką. Atak ten uwieczniony został powąwnymi odkryciami, których znaczenie daleko wykracza poza granice Krakowa i naszego kraju. Pamiętajcie jednakże

Olgię Jędrzejczyk

# REWELACJE sprzed 10 WIEKÓW

musimy, że osiągnięcie to jest wynikiem — długiej godziny, dni, lata trwającej pracy. Laboranci pod kierownictwem naszych uczonych przesyppali dziesiątki metrów sześciennych ziemi i przy natrafieniu na najmniejszy kawałek muru, cegły, wapiennego ciosu badano układ tych materiałów budowlanych. Ostatnio właśnie — konkretnie w czerwcu, lipcu i sierpniu — przeprowadzone poszukiwania archeologiczne doprowadziły do odkrycia (po zdjęciu posadzki) kościoła, którego powstanie datuje się na wiek X naszej ery. Już wstępna ocena naukowa doprowadza do mniemania, że jest to świątynia o wyjątkowym w naszej architekturze układzie krzyża greckiego z absydą i może być związana z najstarszym typem architektury sakralnej występującej m. in., na terenie dawnego państwa



HISTORIA SZTUKI

wielkomorawskiego i Czech. W wieku XI zburzono część prezbiterialną tego kościoła i dostawiono do niej budowlę centralną o średnicy 6 metrów, tworząc w ten sposób układ zbliżony do odkrytego na Wawelu i Wzgórzu Lasoty — palatium. A więc obiekt ów miał również w jakimś sensie znaczenie świeckie może nawet obronne. Wyjątkowość odkrycia budowli, w którym rotunda zbudowana została z murach wcześniejszego kamienia obiektu, bardziej trafi do przekonania naszym Czytelnikom, skoro podkreślić, że jest to obiekt z pewnością pamiętający czasy Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

W dółmim łańcuchu ostatnich odkryć archeologicznych z okresu preromańskiego, romańskiego, średnio-wieczna w ogóle — najnowsze osiągnięcia naukowe doc. Zina i dr Grabskiego, przy współpracy archeologicznej mgr Radwańskiego, są jeszcze jednym dowodem na istnienie w Krakowie znacznie wcześniejszych, niż mniemany na podstawie dokumentów pisanych, o.środką obronnego, centrum o charakterze miejskim.

Tadeusz Kwiatkowski

# Filmy tygodnia

Film kryminalny przeważa pewien kryzys w kinematografiach zachodnich. Myślę przede wszystkim o kryzysie artystycznym tego gatunku — widzów bowiem nigdy nie zabraknie na filmach, w których zagadka kryminalna gra decydującą rolę. Scenarzyści przez wieki lat poszukiwali nowych motywów, specjalnie fotogenicznych, odwracali klasyczne już niemal schematy, próbowali — jak się to mówi — coraz to z innej beczki.

Nowy film twórcy „Fana Tulipana” — Christiana Jaque „ZBRODNI DOKONAŁA”, to kryminał moralizujący, gdzie nie idzie nawet o osobę mordercy lecz o klimat moralny w kuluarach sądowych, o stanowisku ludzi prawa wobec sprawiedliwości. Nie jest to dzieło demaskatorskie, pełne namietności w wykrywaniu nadużyć moralnych, lecz jak gdyby żartobliwy pamflet, czarna komedia zadowalająca się pokazaniem rzeczy, a nie nazywaniem ich po imieniu. Film jest znakomity, atrakcyjna gra wielkiego aktora francuskiego Pierre Brassera, który stwarza niezapomnianą sylwetkę adwokata Cassidi. Rzadko również widzi się słynnego komika Bourvillę, w poważnej, wręcz dramatycznej roli no i oczywiście Vireń Lisli, obecnie jedną z najświeższych aktorek filmowych.

„NA TROPACH ZBRODNI” jest również swojego rodzaju filmem kryminalnym, opartym na modnym ostatnio schemacie formalnym, na ukazaniu pracy wydziału śledczego, tropiącego zbrodnię. Reżyser Rozanow podjął się bardzo aktualnej obecnie tematyki. Odróżnienie od wykrycia zbrodniarzy wojennego po dwudziestu latach, człowieka, który współpracując z gestapo — zdradził swój naród i wspólnie z okupantem mordował rodaków.

Pomyśl doskonale, doskonale grają aktorzy, lecz niestety reżyserowi zabrakło inwencji w narracji filmowej. Zbyt często ogranicza się do relacjonowania faktów, do opisywania dialogu na niekorzyść akcji i dramatycznych śpiew sytuacyjnych. A szkoda. Film miał wszelkie szanse stać się prawdziwym, poważnym filmem sensacyjnym, w którym nie mamy do czynienia mimo pozorów z jednostkowym zbrodniarzem i jego ofiarą, lecz z oskarżeniem systemu, który znajduje jeszcze w Niemczech swoich zwolenników i obrońców. Film Rozanowca brzmiał bowiem niezwykle aktualnie na tle ostatnich procesów zbrodniarzy hitlerowskich, gdyby nie braki formalne, stałby się wydarzeniem artystycznym.

# JAK MAM 20 LAT

...ty masz dwadzieścia lat, przed nami siódme niebo — chrzypi nasz (bardzo) rodzony Armstrong (przezpraszam za ignorancję). Ładna piosenka, zwłaszcza w treści nietuzinkowa. Brzmia jak manifest i ma coś z głębi filozoficznego rozpoznania. Prosto a niezmiernie sugestywnie ukazuje nam pojawienie się nowego fenomenu naszych czasów: dwudziestolatków. Kto kiedy zwracał uwagę na ich istnienie? Byli, przechodził w wiek męski (damy w balzakowski), potem szron głowy im przyproszał — w końcu starzeły się zapoznani przez świat i ludzi. Kto o nich wiedział? Kto ich opiewał? Ujmując rzecz historycznie, muszę przyznać, że zachowywano się wobec nich nonszalanco, a właściwie grubiańsko. Dwadzieścia lat? Sprawy traktowano bez mała jak doświadczenia, nader bagatelny (do tego szybko wietrzyły) szczegół metrykalny. Aż wstyd pomyśleć. A bo to zresztą z nami było lepiej? Współczesną generację 30—40-latków wchłonął jeszcze ów ciemnogrod. Splendory zaczynały się, kiedy człowiek dochodził wieku omal że nie patriarchalnego. Młodość mogła mieć urok, ale nie znaczenie. Szacowało się osobnika po „owocach jego”. Co dużo ukrywać — miarą autorytetu była siwizna. Panował kult siwego włosa, siewy brody, głowy spradzonej, dostaje w mądrości i doświadczeniu. Dwadzieścia lat — miał się jedynie rozijać i zapowiadać. Peune relikty tego kultu bliadą zresztą do dziś niczym cienie po naszej prężnej współczesności i nowoczesności.



Wydawców „zatkano”. „Iskry”, „Czytelnik”, „Książka i Wiedza” przy ogólnym niedoborze papieru przy bardzo niskich nakładach renomowanych autorów i tytułów — skłonne były preferować reportaże. Reportaże krajowy. Nie tylko były skłonne ale wychodząc z racjonalnych, zdaniem wydawców przesłank, zademonstrowali w praktyce swoje poglądy... Tymczasem, choć prawda to niezbyt miła, reportaże o tematyce krajowej „nie chodzą”.

Argumentów za było i jest pod dostatkiem. Brzmia wcale nie reklamowo i nie pompacyjnie. Są przekonywujące i ciekawe. Na znany bowiem bezrybiu innych, a już powieści szczególnie, gatunków twórczości literackiej podejmującej konflikty w społecznych nam dni — reportaże jest swego rodzaju deską ratunku. Nawet w dobrym gatunku i adekwatnym do potrzeb historyka, krytyki literackiej, scenarzysty filmowych. Do potrzeb pokolenia, które bohaterских dni naszych czasów uczy się bieżdnie z dokumentu. A reportaże jest chyba jego najciekawszą odmianą.

Nie więc nie ma szokującego w licznych konkursach na reportaże o... dwudziestolacie Ziemi Zachodnich, dorobku tego czy innego regionu, związków zawodowych, spółdzielczości czy nawet straży pożarnej. Owe zatrzęsienie konkursowe na nowo

Tadeusz Leśniak

# REPORTAŻ = CEGŁA?

W dwudziestolecie dobrze świadczyło o ich mecenasach. Myślą przewodnią była tu zwykle chęć przekazania potomnym dokumentu czasów trudnych i ciekawych, okresu w którym 10-lecia równe są stuleciom.

Na konkursowym starcie, choć przeważali młodzi wiekiem autorzy, nie brakło piór doświadczonych, mających coś więcej do przekazania odbiorcy, niżli kronikę współczesności. Tych, które mogły kompetentnie konfrontować i uaoznacznie zderzenie się dwu kontrowersyjnych epok. W tej sytuacji większość konkursowego plonu — choć zdarzają się kompletne niewypały — zasługiwała na dożywkowy wieniec. I oczywiście, dzięki czasopismom i wydawcom, otrzymywała go w gorszym lub lepszym, książkowym wydaniu.

Wszyscy byli i są zgodni, dokumentowano to tylekroć, że reportaże krajowy jest jednym z najważniejszych gatunków prozy współczesnej. Stanowi właśnie ową najpełniejszą w obecnej sytuacji ilustrację i zwierciadło naszych czasów. Zastępuje, jako dokument i uzupełnia — beletrystykę. Stymulowany konkursami i polityką wydawniczą, wykazał w latach ostatnich rozwój nie tylko ilościowy. Wystąpiło duże zróżnicowanie środków wyrazu; tematyka stały się problemy społeczne (bliższe nam wszystkim), etyczne, obyczajowe, młodzieżowe, światopoglądowe...

A jednak ludzie nie czytają reportaży... krajowego. Każda pozycja z serii „Naokoło świata”, a więc reportaże np. Kapuścińskiego z Afryki — leci jak woda. 20 tysięcy w pierwszym rzucie. Podobnie jest z innymi pozycjami z tego zakresu. Ten sam autor wydawczy swoje „gorące” reportaże o tematyce krajowej w nakładzie stanowiącym jedną czwartą tamtego z Afryki! — po trzech, czterech latach dowie się ze Składińce Księgarskiej — jak informuje w 15 numerze „Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego” Krystyna Goldbergowa — że ho, ho, ile jeszcze egzemplarzy zostało na składzie... Oczywiście, reportaże R. Kapuścińskiego jest tu tylko wyrywkowym przykładem. To samo odnieść można np. do niesprzedanej, a tylko 10 tys. nakładem wynoszącej, „Twarzy ziemi” — czytanej przecież i popularnego na łamach „Życia Literackiego” — Jerzego Lovella, Kąkoliewskiego, a także i znanego powieściopisarza i publicysty — Witolda Zaleskiego, czy, skąd inąd „oica” pewnego gatunku reportaży, Mariana Brandysa. Niewystosowane nakłady ich reportaży krajowych nie uszukają wznowień, nie rozchodzą się w pierwszym i trzecim rzucie...

Dlaczego? Odpowiedź jest tu potrzebna i powinna być znana. Z różnorodnych powodów. Potrzebna jest więc sondaż opinii czytelników, autentycznego i potencjalnego odbiorcy. Wiadomo, że reklama i walory wydawnicze tych pozycji nie osiągnęły u nas szczytu. To jest prawda. W konkursach czytelników, młodzieżowych olimpiadach i przy tytuł innych bibliotecznych okazjach — zapominają się o krajowym raporcie. Czy to wszystko jednak wyjaśnia tytułowe pytanie? Czy ludzie rzeczywiście nie chcą czytać książek o sobie i sobie podobnych? Czy wolą pozycje monotematyczne? Czy faktycznie tak mało ludzi w naszym regionie i kraju czyta w celach poznawczych, a podmiotowe pozycje stanowiąc mają domę lepiej przygotowanych odbiorców?

W DZIEDZINIE wydawnictwa artystycznego, a przede wszystkim monografii twórców, osiągnięliśmy niewątpliwie wysoki poziom. W ciągu ostatnich dwudziestolecia wydaliśmy w tak wysokiach jak nigdy dotychczas nakładach, i w formie zadowalającej najwybredniejsze gusta, wiele podstawowych publikacji z zakresu sztuk plastycznych. Zajmują się one i tradycją, i współczesnością, i twórczością obcą, i rodzimą.

By nie być gołosłownym: oto albumy i książki „Aurigi” będące zawsze w naszym życiu kulturalnym niewątpliwym wydarzeniem. Oto serie biograficzne PIW-u, monografie polskich współczesnych malarzy i grafików WAG-u, pozycje „Ossolinum”, PWN, „Arkad”, „Wydawnictwa Literackiego”, „Wydawnictwo Filmowych i Artystycznych” i wielu innych instytucji wydawniczych.

Mówiąc o osiągnięciach, nie pragnę jednak bynajmniej sugerować myśli, że produkcja książek na temat plastyki jest w jakiejś mierze wystarczająca. Otóż właśnie teraz, gdy ukazuje się wiele podobnych wydawnictw, ze szczególną ostrością wydatniają się braki w tej dziedzinie. Na przykład każda nowa monografia, poświęcona jakimś kulturowym z polskiej



# Folklor redivivus!

Biedzono się przez Bieścia lat, co zrobić z tym folklorem, o który tak dbali nasi romantycy i zbieracze ludowych zwyczajów i obyczajów — Mickiewicz, i Słowacki, i Norwid, i Chopin i Pol Wincenty — a przede wszystkim Zorian Dołęga-Chodakowski i Kolberg, twórca kilkunastotomowego, wznowionego po wojnie wydania pięknie ilustrowanego dzieła „Lud Polski”. W okresie międzywojennym folklor był zaniedbany i zapomniany, starali się go ożywić różne stowarzyszenia jak „Teatr Ludowy” czy „Ead”, opierający swoje wzory mebli i tkanin na ludowych motywach i ludowym twórczości. Po wojnie zabrali się energicznie do dzieła Sygietyński z Mirą Zimińską, tworząc zespół pieśni i tańca „Mazowsze”, a na Śląsku Hadyna ze swoim zespołem „Śląsk”. Niezwykle powodzenie tych i innych zespołów ludowych, popyt na ludowe wyroby — zwróciły uwagę miarodaj-

nych czynników na folklor. Folklorem, jako pierwszorzędną atrakcją turystyczną, nie tylko dla kraju, ale przede wszystkim dla zagranicy, zajęły się Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz GKRYT i Biuro Podróży „Orbis” organizując w tym roku wielki festiwal ludowej sztuki.

Festiwal objął trzy regiony: środkową Polskę, z folklorem świętokrzyskim i opoczyńskim południową Polskę — z folklorem zakopiańskim i krakowskim oraz północną Polskę — z folklorem kaszubskim i kurpiowskim.

Dni Świętokrzyskie i Opoczyńskie od niedzieli 29 sierpnia do 12 września skoncentrowały się w czterech miejscowościach: na św. Katarzynie, w Bodzentynie, Bieleńcu i w Opocznie. Z widowskim obrzędowym „Sobotki” w wykonaniu zespołu z Masłowa.

Było także „Wesele Świętokrzyskie” w Bieleńcu, ale nie w zabytkowej chałupie z 1789 roku, gdyż mogłaby się ona rozlecieć doszczętnie. Pozwoliło się ją tylko zwiędzać turystom, podobnie jak muzeum staropolskiego zagłębia w Nowej Słupii. A poza tym goście mogli kupić, co dusza zapagnie na jarmarku ludowym w Bodzentynie, podczas którego mistrzowie sztuki ludowej na oczach kupujących wyznali łyżki z li-powatego drzewa, a takżeci sporządzali barwne krajki i zapaski.

Tradycyjne dni „Tatrzańskiej Jesieni” uświetnili, jak zwykle, zespół im. Klimka Bachledy, poza tym „Wesele góralskie”, które to widowisko można było zobaczyć w naturalnym otoczeniu, na tle gór, a nie tylko na scenie czy w filmie.

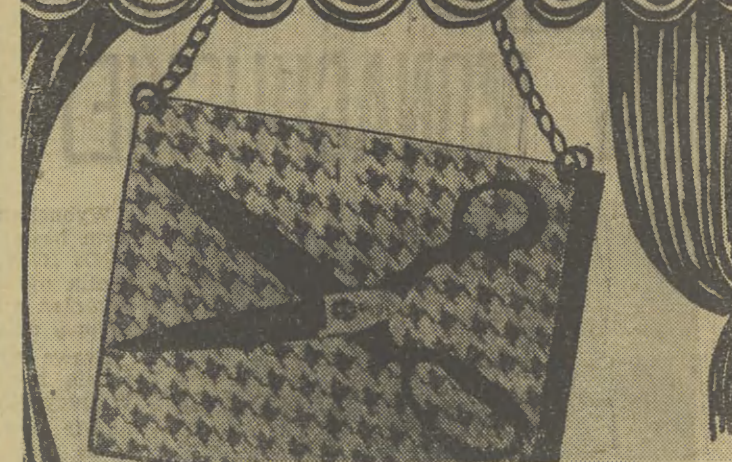
Największy podziw jednak przybyłych do południowej części Polski wzbudziły zall-pianki, które na oczach przybyszów dekorowały ślany chat, a nawet pięce piękny-mi obrazkami — taką ludową polichromia, tak barwną jak matejkowska w kościele Ma-

riackim. Słynne skrzynie zielono malowane w barwne kwiaty i ptaszki, to również dzieło zall-pianki. — W Beskidzie Niskim zaś, w Bieczu zwanym „Małym Krakowem” dla swych zabytków, nierównane haftarki z Bobowej wykonywały i sprzedawały oglądającym swa wyroby, podobnie jak to czynią w Brugge ich siostrzyce po igrze, wykonujące i sprzedające słynne braubackie koronki.

Ostatnie Dni Folkloru Polskiego będą trwały w województwie gdańskim do 26 września. To jakby wielka wystawa sztuki kaszubskiej i burzyny. Spotkania z kaszubskimi bajkami w Kwidzynie, Kościerzynie, Sztumie i Starogardzie zakończy przegląd tegoroczny Folkloru Polskiego — zaczątek wielkiej propagandowej akcji naszej sztuki ludowej, na której, podobnie jak inne narody Europy i całego świata, możemy zrobić ciężkie dewizy! Bo miłośników folkloru jest coraz więcej na świecie.

artystów, przypomina natychmiast nazwiska innych twórców godnych takiego samego opracowania. Mówiąc prościej: w wydanych książkach poznajemy jedynie fragmenty twórczości plastycznej, i to fragmenty wybrane właściwie przypadkowo. Słowem, brak nam niezwykle czegoś, co można by nazwać — ogólnym planem wydawniczym, czegoś, co w swej całości aspirowałoby do roli prawdziwej panoramy polskiej sztuki.

Orientujemy się mniej więcej jacy polscy malarze lub rzeźbiarze stanowią obecnie najbardziej zasadniczy trzon ówczesnej twórczości. Wiemy kto, jak i kiedy kształtował i inspirował zjawiska artystyczne. Dlaczego więc nie utrwalamy tej wiedzy? Dlaczego nie posiadamy konsekwentnych programów wydawniczych popularyzujących tę wiedzę szerzej i lepszemu? — ić praktycznie na marne.



Przed dwoma laty zaproszono mnie do udziału w pracach miejskiej podkomisji teatralnej, w skład której wchodziło m. in. kilku krytyków (czy recenzentów), dramaturgy krakowskiej i przedstawiciele paru teatrów wraz z reprezentantami Wydz. Kultury RN m. Krakowa. Pamiętam, jako członek tej podkomisji, raz nawet otrzymałem spis sztuk jakie zamierzają grać w następnym sezonie poszczególne teatry. Repertuar ten został przedyskutowany, ale już wtedy wylonily się wątpliwości w związku z brakiem obszernej informacji na temat proponowanych premier. Były to pozycje albo dobrze znane wszystkim (co najmniej z lektury), albo nowe i nigdzie jeszcze nie publikowane — czy wreszcie tzw. miejsca zarezerwowane dla utworów współczesnych, które pojawiają się dopiero w ciągu sezonu.

Repertuar teatralny, omawianym właśnie przez podkomisję teatralną — nie wystarczy wiedzieć jedynie tyle, ile zapowiadają same tytuły dramatów, ani ich treści — odwiezione w pamięci. Często nazwisko reżysera i przyszła obsada spektaklu — także nie rysują pełnego obrazu ostatecznej realizacji scenicznego dzieła.

Ba, zdarza się i pewnym kierownikom literackim placówek teatralnych, że czytając (bo jakżeby można nie czytać!) takie teksty, jak: „Korolian” Szekspira, „Nosorożec” Ionesco, a także i mniej znanego autora brazylijskiego „Złoty Ptysk” — po późniejszym zatwierdzeniu dwóch pierwszych, zdawaloby się bezspornych pozycji — spolkają się z ich inscenizacjami, czy interpretacją na scenie — zgola odmiennymi — i od wrażeń z lektury, i od właściwego odczytania Ideologii utworu. A np. w „Złotym Ptysku” — trudno już znaleźć wytłumaczenie po prostu literackich wartości sztuki...

Więc w repertuarze teatru nie tylko jest ważne KTO i CO napisal, óraz KTO wystawia sztukę — lecz JAK przebiega realizacja dramatu. I tu recenzent, nawet gdyby najuważniej przeczytał każdy tekst i to również w charakterze członka miejskiej podkomisji teatralnej — ma obowiązek ocenić potem propozycje repertuarową — jako konkretny i spektakl, zaofertowany odbiorcy. Ponadto sam zastaw tytulowy nie zawsze określa koncepcję artystyczną, jaką swojej widowni chce przedstawić teatr. Te sprawy najważniejszej akcentował kiedyś charakter Teatru Ludowego z okresu dyrektury Skusznaki i Krasowskiego. Bez wadawania się na tym miejscu w ocenę spozycyonych premier. Bo oceny mogły być i były różne — ale każde ognio repertuarowe pochodziło z tego samego łańcucha.

W związku z tymi luźnymi uwagami o repertuarze i o miejskiej podkomisji teatralnej — przypomni mi się znamenny fakt, że przewodniczącym owej podkomisji jest znany krytyk i kierownik literacki Starego Teatru. Fakt dlatego znamienny, bo ów kierownik literacki jest przecież współtwórcą repertuaru swego teatru, a nawet z racji przewodniczenia podkomisji — także i czynnikiem zatwierdzającym repertuar nie tylko własnej pla-

Jerzy Bober TEATR

## Uderz w stół — a nożyce (nie recenzenta) się odezwą...

Przypinając bowiem innym łątki, jakoby nie czytali np. sztuki Różewicza „Wyszedł z domu”, zaplanowane w repertuarze — przeczył mi. in. tak drobną sprawę, jak opublikowanie tego utworu w nr 10 „Dialogu” (październik 1964), gdy zremkomo można ją było znać i omawiać — chyba z autorem? — przed sezonem teatralnym 1964/65...

No więc — nie powiem, że zostałem zmuszony do przeczytania „Życia Literackiego” (nr 37 z 12. IX. br.) ponieważ ja stale czytałem — i tylko dlatego mogłem się zapoznać z korespondencją „Nożyce recenzenta” — bez zwracania mi na to uwagi głosami z zewnątrz.

Cieszy mnie natomiast zjawisko, że były członek redakcji „Gazety Krakowskiej” signał także po egzemplarz ongiś i przez niego współredagowanego pisma codziennego. Jeszcze jeden czytelnik — to coś znaczy! Wprawdzie wyznaje kierownik literacki Starego Teatru z podziwu godną otwartością, że przeczytał „Gazetę” jedynie zmuszony moimi felietonowymi dywagacjami nad jego występiami publicznymi na temat mej osoby — to przecież i tak czuję się zaszczycony zarówno tonem, jak i serdeczną troską o człowieka — recenzenta, który nie ma nic do powiedzenia o współczesnym teatrze, poza wytartymi frazesami — którymi brzydzą się (i słusznie) oryginalni krytycy.

Z ogromnym podziwem czytałem za to kilka artykułów autorstwa kierownika literackiego Starego Teatru — drukowanych w programach z okazji różnych premier. Np. „...dramaturgia Ionesco jest poniekąd wyrazem satyrycznego protestu (...), sztywne, płaskie, jednomyślnym wysołnik wtopiony bywa w drobniawo w mnóstwo rzeczy...” (Lokatorzy)

„...Mrośek jest satyrykiem, dlatego też temat ów załamuje się tu niego zawsze w krzywym zwierciadle satyrycznym...” (Zabawa i Śmierć porucznika)

„...Poezja Różewicza jest poniekąd nieustannym zapisem rozpaczliwych prób wybrnięcia z tego zamknięcia, wyjścia z domu (...) Świat wyobraźniowy tej poezji przypomina poniekąd strukturę świata wyobraźniowego dzieci...” (Wyszedł z domu)

„...Podobnie jak historia współczesności i współczesnego człowieka wydaje się dziś poniekąd teatrem...” (Warsztat dramatyczny — Brandys)

Słowo „poniekąd” podkreślam nie ze względu na jego aseku-ranckie znaczenie, ale dlatego — że z poniekąd mnie śmieszny. Nie podziwiam również (skądże, a fet), iż poważny pisarz i poważny krytyk — nie interesowała mnie o s o b a, lecz f u n k c j a. I doprawdy nie wiem, co lepsze — jak imputuje niezno nie wyjaśniając wyjaśniając — atakowanie po nazwisku nieobecnego na sali recenzenta, czy kierownika literackiego, o szrogo! na urlopie! Ostatecznie, chodziło o sprawę recenzentki...

Nie pojmuję także subtelnych sugestii odbierających recenzentowi prawo do sądów o sztukach oraz o realizacji repertuaru na scenie. Naturalnie, partyjny recenzent korzysta również z przywileju własnej oceny teatralnych zjawisk”. Z dodatkim troski o odbiorcę. Natomiast mawianie mi sympatii lub antypatii do danej sztuki — wydaje się co najmniej gołosłowne. Ani mnie dręgie, ani ziębi personalna obsada kierownictwa artystycznych w teatrach krakowskich. Natomiast, jeśli spektakl bywa dyskusyjny — dziele się z czytelnikami i z teatrem swoimi wątpliwościami.

o fakt, że wole Szekspira od „Ardena of Feversham” — ale nie każdy utwór Szekspira musi być przyjęty bez zastrzeżeń. Nie cenię prapremier z wszelką cenę — gdy można tego samego autora pokazać w lepszej i nie g r a n e j w Krakowie sztuce. Nie wiem jeszcze, co napiszę o „Tangu” Mroźka — ale wiem (bo czytałem), że jest to pozycja interesująca i warta pokazania. Tylko JAK? Bo w tym cały problem. Poniekąd... To nie dąsy, ani brak sympatii do określonego teatru.

Teatr wienisi nie bronić nie atakami na recenzentów, nie uzależniona ambicja swoich kierownictw — lecz artystyczno-społeczna wymowa każdego spektaklu i ambicja (jako całością) linią repertuarową. Jest to może „wytarty frazes”, ale trzeba go przypominać tym ludziom teatru, którzy z nonszalancją twierdzą — że np. dramaturg władzy mają po dziurki w nosie. Otóż, jako recenzent partyjnej gazety, a także w imieniu własnym — ośmiela się sprzeciwić też — oraz innej — demagogii, zwłaszcza że strony odpowiedzialnych kierownictw literackich teatru. Jedynym przymiotnikiem, jaki towarzyszy wejściu dramatu do repertuaru scenicznego, powinien być przymiotnik „dobry”.

Obzbrajające są też wywoody znanego z uprzedniej działalności recenzentki — bynajmniej nie głaszczącej czule k r a k o w s k i c h teatrów — kierownika literackiego Starego Teatru o rzekomej ślepotce recenzentów, nie widzących dorobku krakowskich scen i pomnażania przez to ogólnonarodowych dóbr kulturalnych. Dwa lub trzy przedstawienia wywołujące entuzjazm krytyki słobycznej (ale nie u wszystkich piszących o wizycie Starego Teatru), to jeszcze nie powód do uogólnień. Gdyby kierownik literacki tej sceny przeczytał uważnie (a sądzę, że czytał nie zmuszany — bo sam mi o tym mówił) moje recenzje z całego sezonu, bez trudu znalazłby sporo opinii sympatyzujących z teatrem, a przede wszystkim z jego osiągnięciami. Ba, leżał tam nie dotykano „świętości” osoby kierowniczej. P o n i e k a d...

\* Nie przypuszczam, żeby wypowiadający to zdanie — nie znał „statusu” partyjnej krytyki.

Ryszard Wojna

W MONACHIJSKIEJ PIWIARNI...



Gdy na wlecu w monachijskiej piwiarni słyszy się histerycznie gestykulującego mówcę, który gromi socjalizm, bolszewizm, kapitalizm, plutokrację, polskiego kardynała, izraelskich Żydów, a występuje w obronie czci i honoru „frontowych towarzyszy” — to co nam to mówić... I dlatego poszedłem na ten wieczór, choć „narodowym demokratem” z NPD nie daje się większych szans na wejście do najbliższego Bundestagu.

Wybuchają duże brawa. Na tym podstawowym hasle opiera się cała kampania wyborcza NPD: „Gdy skończymy z tym hasłem — podkreśla mówca — nastąpi kres procesów, kres oskarżeń o zbrodnie wojenne, kres bezdurnej, iż Niemcy muszą zapłacić za wojnę”. Brawa biją przeważnie starsi. Młodzież wydaje się być ubawiona, ale i zainteresowana. Wszyscy piją piwo, tylko mówca wodę.

następne słowo mówca skandował całym tułowiem, wznosząc się na palcach i opadając — naród niemiecki jest to rezultat rozwoju biologicznego i kulturalnego plemion, które się nań złożyły”. I od tego momentu byliśmy w domu. Nie brakło w jego przemówieniu niczego. Mówił bez ładu i składu, rzucając pojedyncze zdania, jak gdyby smakowite kąski, politykane przez kolejne fale hałaśliwego aplauzu. Dla przykładu: — Ci, co spiskowali w czasie wojny przeciw narodowi (chodzi o zamachowców na Hitlera) nie są godni, aby reprezentować nasz naród.



Teresa Gumowska INDIA

Z okna Sundar Nagar

W „beztelewizyjnych” czasach wielu ludzi lubiło patrzeć w ekran własnego okna. W Delhi nadal nie ma telewizji we właściwym tego słowa znaczeniu. W Indiach telewizja nadaje tylko program pomocniczy dla kilku tysięcy szkół. Po dano też ostatnio, że gdy produkcja telewizorów dojdzie do 20 tys. rocznie, będzie się nadawać pogadanki związane z akcją „planowania rodziny”. Jak dotąd bowiem efekty walki z astronomicznym przyrostem naturalnym są żadne. Według najnowszych danych szacunkowych, rocznie będzie przybywać tu już nie 10, ale 12 milionów ludności!

nie trzeba przekonywać, czym jest książka polska dla Polaków z różnych stron świata. To też każde, nawet mniejsze skupisko polonijne zabiega o utworzenie księgozbioru. Książkę polską nabywa się tu w licznych antykwariatach. — Księgozbiory te są zasilane również przez nasz kraj.

W nowym gmachu „National Library of Scotland” w Edynburgu (Wielka Brytania) znajduje się zbiór książek zakupionych przez braci Zamoyckich i innych Polaków, którzy studiowali w tym czasie w Szkocji. Księgozbiór ten uzupełniono ostatnio w ramach uroczoności Tysiąclecia Państwa Polskiego. Ponadto Biblioteka zakupiła zbiorków wydania Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza, Reymonta, Prusa i innych czołowych polskich pisarzy.

Podpa-trzone



W ANGLII: Po ogłoszeniu ustawy o amnestii wobec ludzi posiadających nielegalnie broń — w pewnym urzędzie policyjnym zgłosił się właściciel 6-metrowych afrykańskich dzid, które zostały odebrane przez policjantów z dużą ostrożnością, gdyż wyglądały na zatrute. Żaden z urzędników nie chciał dotknąć tej podejrzanej broni... No i jak tu dogodzić ustawie?



W AUSTRALII: 54-letni Charlie Smith został zatrzymany wraz ze swoim samochodem, ponieważ na tylnym siedzeniu auto znajdował się... koń. Tłumaczem Smitha, że koniowi znudziła się droga obok samochodu i chciał jedynie wypocząć przy boku swego właściciela — nie dano wiary. Okazało się bowiem, że koń był ukradziony, a prowadzący pojazd — pijany...

POLICJA WŁOSKA w siedmiu różnych miejscowości aresztowała dziesięciu czołowych szefów mafii, rozsłując poprzez Internet listy gończe za dalszymi czterema. Chodzi o nazwiska, odkryte tajemniczo grozą i ponurą gangsterską sławą, takie, jak: Franco Coppola, Giuseppe Genco Russo czy Santo Sorge, Joe Bonanno (pseudonim Banano), John Bonventi, Carmine Galante — wszystko nazwiska przywódców tajemniczej amerykańsko-sycylijskiej „Cosa Nostra”, uczestników głośnego kongresu supergangsterów w Appalalach w 1957 roku.

Ignacy Krasicki WŁOCHY NA LINII PALERMO — NOWY JORK

znalazła się w więzieniu, tak jakby chodziło nie o potentatów świata przestępczego, mrojących swoją sławą krew w ztychach, ale o pospolicitych złodziejasków. Franco Coppola, urodzony w 1839 roku w Partinico, emigrujący po kryjomu do Ameryki w 1926 roku, wydany stamtąd w roku 1948, jest po wojnie wielkim reżyserem ciemnych spraw na obywateli półkuli. We Włoszech, związany politycznie z rządem chrześcijańskiej demokracji, dopomaga jej w wyborach. Przetłumaczony np. kandydatem chadeckiego senatora Girolamo Messeri, byłego wiceministra handlu zagranicznego, przyjechała wielu wpływowych działaczy chrześcijańskiej demokracji. Także inny aresztowany szef mafii, Genco Russo, wiąże się z partią rządzącą. Mimo że wieszany bezpośrednio w krawie skandale, w 1960 roku kandydował na Sycylii w wyborach administracyjnych z listy chadeckiej.

sytuacji może jednak znaleźć drogę wyjścia. Ale obecna chwila grozi też niebezpieczeństwami. To jest tak, jak byśmy byli świadkami cudu: cudu, polegającego na zamknięciu w więzieniu grupy bogatych i możnych. Ludzie są równocześnie wstrząśnięci i nastroszeni do tego nieufnie. Jak daleko sięga pamięć ludzka na Sycylii, nie widziano tutaj nigdy, by do więzienia wędrowali bogacze i potentaci — tym bardziej, gdy na to zasługują.

WŁOCHY

noszący setki milionów dolarów dochodu. Obecnie nagromadzone tyle materiału dowodowego w tym zakresie, że można było przystąpić wszczęcie do działania. Czy jest to pełna odpowiedź? Czy wszystkie to jednak wystarczająco tłumaczy fakt ostatnich sensoryjnych aresztowań? Ani w Palermo, ani też w Rzymie nikt za bardzo w to nie wierzy. W ciągu ostatnich 18 miesięcy partii lewicowej oraz Danilo Dolci i jego ruch opublikowały tyle dokumentów, udowadniających powiązania mafii z włoskim światem politycznym, że dalsze tolerowanie istniejącego stanu rzeczy groziłoby kolosalną kompromitacją i przyszłym wielkim skandalem. Z drugiej strony — rozmiary, jakich nabrała działalność supergangów w USA, przestraszyły policję amerykańską, która — po wykryciu „Cosa Nostra” — zwróciła się do władz włoskich z prośbą o energiczniejsze i skuteczniejsze niż dotąd współdziałanie. Wybitny znawca problematyki mafii, deputowany socjalistyczny Michele Pantaleone, następująco skomentował ostatnie aresztowania: „Korzenie tego wszystkiego tkwią w polityce. Z jednej strony zaczęła się działalność komisji parlamentarnej, to jest „antymafii”, która nagromadziła wstrząsające i kompromitujące dokumenty. Z drugiej strony jest partia polityczna, która uznała, że wybiła ostatnia godzina, aby zerwać więzy łączące je z mafią. Na Sycylii chadecja już po prostu nie potrzebuje mafii...”

Donosy ze świata

KIERUNEK SZUKI? W Nowym Jorku turorę robi podobno nowy kierunek sztuki polegający na najbardziej niesamowitych pomysłach. Do takich „dzieł sztuki” należy i przybyty do deski smoking, przy czym muszka krawata ozdobiona jest dziurami wypalonymi na gorąco. Całość spryskana jest jeszcze abstrakcyjnymi plamami pomidorowego sosu. Zwolennicy nowego kierunku twierdzą, że ze wszystkim da się zrobić arcydzieło sztuki.

FABRYKI WODY?

Uczni obliczają, że za niecałe sto lat całość zasobów słodkiej wody na naszej planecie nie będzie już w stanie zaspokoić potrzeb rosnącej w szybkim tempie ludzkości. Szczęśliwie, że nasza cywilizacja i uprzemysłowienie niszczą cenną wodę.

PANI CZY PANNA?

We Francji przesadnie przestrzega się, by nie nazwać kobiety niezamężnej panią, choćby jej wiek absolutnie nie licował z pojęciem „panienka”. Ale coraz częściej dają się słyszeć głosy, że należy ten obyczaj co prędzej zmienić. — Bo — stwierdza francuska prasa — czy nie jest dziwne, gdy niezamężna matka, zapisująca swe dziecko do szkoły, uprzywilejowana jest „mademoiselle”, gdy tym samym imieniem tytułowana jest starszuszka, która wprawdzie nigdy nie miała męża, ale która choćby sam wiek predysponuje do tytułu „madame”?

WIETNAM

raz naddźwiękowe myśliwce „Phantom F 4” (tego właśnie typu samolot stracony został na terenie Wietnamu północnego przez raketę „ziemiace powietrze”).

Poligon barbarzyństwa

Na szeroka skalę wypróbowuje się w Wietnamie różnego rodzaju typy rakiet „powietrze-ziemia” oraz inny typ broni, jak np. sześciolufowy, 20 mm działko lotnicze „Vulcan”. Napędzane silnikiem elektrycznym, wyrzeliływe ono w ciągu minuty od 6 do 8 tys. pocisków.

WIETNAM

W Wietnamie użyto także broni, którą otrzymała na Zachódzie nazwę „Lory dog” („Leniwie pies”). Brąń to — specjalne zasobniki, w których znajdują się tysiące ostrych strzał, przypominających z wyglądu miniaturowe bomby lotnicze. Jak informuje

Poligon barbarzyństwa

„Daily Express” — rozlane w powietrzu mogą one przebić stalowy helm oraz przeniknąć przez człowieka na wyłot. Sporo uwagi poświęca także „Pentagon” próbom broni strzeleckiej. Np. prasa amerykańska nie bez krwiożerczych opisów wyjaśnia, jak działa nowy karabinek AR-15 o kalibrze 5,6 mm, wadze 3,12 kg i długości całkowitej ok. 1 metra. Pocięci z tego karabinu jakby kosiółkiują w ciełe człowieka. Z sadymem podkreśla się w tych opisach, iż rana od takiej kuli jest potwornie bolesna, że nawet trafienie w rękę może spowodować na-

WIETNAM

tychmiastową śmierć wskutek szoku nerwowego, wywołanego bólem.

WIETNAM

Szereg komentatorów, a także niektórzy politycy amerykańscy wskazują w związku z tym, iż nie jest wykluczone, że Wietnam może przekształcić się z dnia na dzień z terenu, gdzie wypróbowuje się metody i techniki prowadzenia wojny konwencjonalnej, w poligon jądrowy.

WIETNAM

Charakterystycznym w tej mierze jest np. ostrzegawczy głos amerykańskiego kongresmena z Los Angeles, George E. Browna, który wskazując

WIETNAM

na groźbę wynikającą z wojny w Wietnamie, powiada, iż by mieć wątpliwości co do zastosowania przez USA eskalacja ma swój własny niebezpieczny rytm, swoją własną mechanikę i własny napęd. „Wymaga ona — stwierdza — kierunku „jastrzębie wojenne” — byśmy nie respektowali żadnych świętości i nie stwarzali



W KANSAS: Przechodnie w jednej z ulic podnieśli alarm na widok dwóch mężczyzn bijących kobietę po głowie — raketami tenisowymi. Przybyli na pomoc policjanci stwierdzili, że we ubożach kobiety pszczoły, które zapobiegliwi tenisistów usitowali w ten sposób przepłoszyć... Oto zdjęcie (z pszczołami) ścieżki!



ZNACZKI znaczki ZNACZKI

STORCZYKI. Seria poświęcona temu tematowi (wprowadzona do obiegu 6 września) z powodzeniem zasługuje na miano jednej z najpiękniejszych emisji Poczty Polskiej.

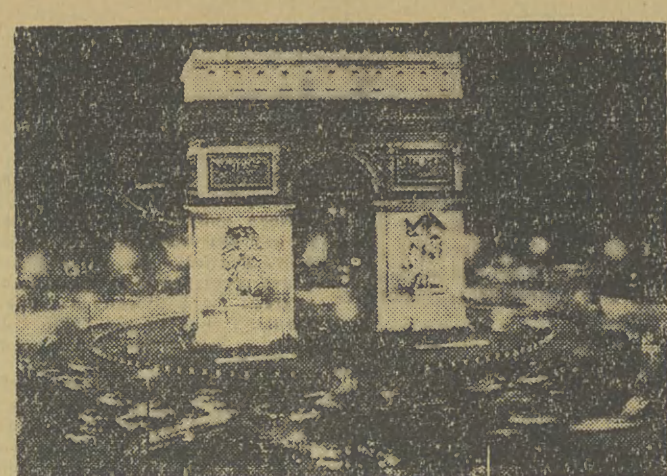


„UNIVERSIADA 1965” stała się okazją do wydania przez Węgry 9 znaczków z motywami sportowymi i bloku. Nakład — 460 tys. ząbkowanych i 10 tys. ciętych serii oraz 200 tys. ząbkowanych i 10 tys. ciętych bloków.

Witold Zechenter Tępcie muchy

Tępcie muchy, tępcie muchy, skazujcie je bez wzruszenia na potworną śmierć głodową na łepach, zabijając je paczkami rozpryskując ich żółte wnętrznosci razem z krwią na przezroczystym szafocie szyby.

W roku 1931 we Francji mieszkało ponad 30 tysięcy obywateli niemieckich. Spośród nich około 25 proc. było rzeczywistymi członkami faszystowskiej niemieckiej organizacji (dla „Deutsche Gemeinschaft”).



PIĄTA KOLUMNNA ZANIM skapitulowała FRANCJA...

Warto także przypomnieć o istniejących we Francji grupach bretońskich nacjonalistów, którzy jeszcze w dwudziestych latach występowali przeciwko centralnemu rządowi francuskiemu.

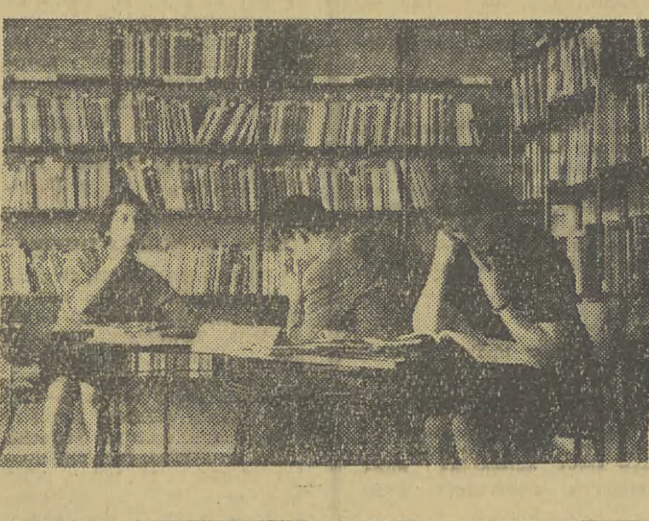
strof kolejowych w Bretanii i Normandii. Dochodziło do tego, że własne aerostaty brały za desanty niemieckie, że w każdym nocą blaskającym światłoku widziano rzeczywiście i nierzęcznie sygnały piątej kolumny.



Zuzanna Kosiek Emil Godlewski

NOWE KSIĄŻKI

Irving Stone — UDREKA I EKSTAZA — Wyd. Czytelnik, t. I/II, str. 410 i 456, cena 65 zł — Nowa powieść autora słynnej „Pasji życia” — tym razem poświęcona życiu i twórczości Michała Anioła.



POZIOMO: 1. kąpielisko nadbałtyckie, 6. gлина ogniotrwała wypalana w wysokiej temperaturze, 11. wysokość ściany bocznej w ostroslupie prostym, 12. arena walk zapasniczych, 13. porządek, tryb, następstwo, 14. naczynie na mleko używane przy dojeniu, 16. zwrot staropolski, 18. głos żeński, 19. czekan używany dawniej przez kawalerzystów, 22. spółgłoska fonetycznie, 24. gwiazda zerowej wielkości w gwiazdozbiore Liry, 25. przyprawa do potraw, 27. potoczna nazwa pomocnika kelnera w restauracji, 29. napój alkoholowy otrzymywany z trzciny cukrowej, 31. efekt wulkanizacji kauczuku, 33. sól kwasu azotowego, 36. słodki ziemniak z krajów zwrotnikowych, 37. dawna miara siana w Polsce, 38. linia łącząca na mapie punkty o jednakowej średniej temperaturze letniej, 39. przyjemny zapach, 40. dawna maszyna do rozbijania twardzi.

TAK JEST!

IDEALNIE gładka kula bilardowa jest bardziej „szczerbata” niż nasz glob. Jeśliby ją powiększyć do rozmiarów Ziemi, szczyty i głębie byłyby większe niż w naturze.



NAJSTARSZYM instrumentem muzycznym okazała się trąba. Posługiwano się nią już przed 30 tys. lat.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przedsiębiorstwo Geologiczno-Inżynierskie Budownictwa Wodnego „Hydroge” — Oddział Kraków — przyjmuje natchemistów do pracy w Krakowie — 6 INŻYNIERÓW GEOLOGÓW. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Roczny kurs ogólnobudowlany dla maturzystów — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego — Wpisy codziennie — KRAKÓW, DIELTA 35, tel. 653-12, w godzinach od 8 do 18.

KURSY RADIO-TELEWIZYJNE organizowane według nowoczesnych metod szkolenia teoretycznego i praktycznego.

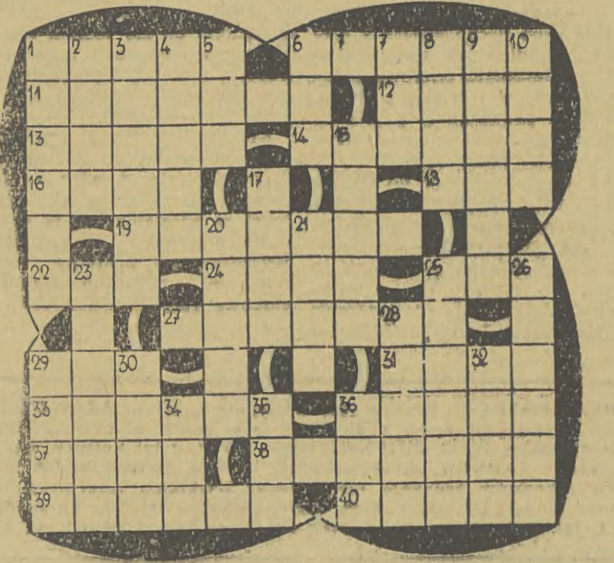
Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego „Zetbem” Kraków, al. Siwackiego 39

ogłaszają wpisy do klasy I w zawodzie: MURARZA i TYNKARZA.

Przedsiębiorstwo MHD Art. Przem. w Tarnowie — zatrudni natchemistów KWALIFIKOWANE KRAWCZYNIĘ w zespole chałupniczym przy szyciu bielizny damskiej, męskiej, dziecięcej oraz galanterii damskiej i młodzieżowej — jak również osoby posiadające kwalifikacje w zakresie wyrobów dziecięcych i sweterów damskich, męskich oraz rajstus i sweterów młodzieżowych i dziecięcych.

Krzyżówka

nie kandydata na męża, 25. polska „Osa”, 26. zły duch, 28. imię żeńskie, 29. rzeka przepływająca przez Chabówkę, 30. ochronna budowa nadmorska, 32. widmo we śnie, 34. przyszły, 35. cwiek metalowy, 36. trzeźwik na zimę.



ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 210 POZIOMO: 1. kolos, 6. Dakota, 12. oberek, 14. taper, 15. nagana, 16. obero, 17. iwa, 18. kiem na kopertach „Krzyżówek z nr 222”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie — zatrudni natchemistów z terenu miasta Krakowa — województwa krakowskiego — MAGISTRA INŻYNIERA — na stanowisku kierownika działu technicznego, MAGISTRA PRAW lub EKONOMI — na stanowisku przewodniczącego inwentaryzacji ciągłej, ST. KSIĘGOWYCH wysoko kwalifikowanych do kontroli wewnętrznej oraz KIEROWCÓW z I lub II starym kat, prawa jazdy na autobus (możliwość zatrudnienia również na pol etatu), MONTERÓW SAMOCHODOWYCH SILNIKOWYCH I PODWOZIO- WYCH, ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH, MONTERÓW POMP Wtryskowych, ELEKTROMONTERÓW SIECI, ELEKTROMONTERÓW NA ZMIANIE NOCNA, ŚLUSARZY MASZYNOWYCH, KAWALIB, ROBOTNIKÓW TRANSPORTU WEWNĘTRZNEGO, ROBOTNIKÓW PŁACOWYCH, PALACZY C. O. KOTŁOWYCH WYSOKOPRĘŻNYCH, WARTOWNIKÓW do patrolowania służby z bronią, mężczyzn powyżej lat 20 — na stanowiska MOTOROWYCH I KONDUKTORÓW, ponadto wyłącznie z terenu miasta Krakowa: MONTERÓW TOROWYCH I DRÓŻNIKÓW oraz kobiety na stanowiska MOTORNICZYCH, KONDUKTORÓW I WARTOWNIKÓW z bronią.

Okręgowy Zarząd Wojsny w Krakowie — zatrudni INŻYNIERÓW PROJEKTANTÓW z kwalifikacjami praktycznymi w budownictwie wodnym, z uprawieniami w budownictwie specjalnym do pracowni projektowo-kosztorysowej w OWZ w Krakowie oraz INŻYNIERA GEODETY z uprawieniami. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr OWZ, Kraków, Rynek Gl. 35, III piętro — tel. 253-80.

Nauka WPISY na kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie, do egzaminu mistrzowskiego i czeladniczego w różnych zawodach — oraz ekonomiczno-administracyjne i pedagogiczne dla magistrów — przyjmują Uniwersytet Robotniczy ZNIS w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 14.

KURSY przygotowujące do egzaminu na tytuł robotnika kwalifikowanego i mistrza w wszystkich zawodach, organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego. — Wpisy: TKWP, Loretńska 16, tel. 500-87, 8-18, sobota 8-13 — ul. Dzielna 35, parter, telefon 653-12. K-7118

ELKTRYCY I metalowcy! We wtorek 23 września otwarcie kursów kwalifikacyjnych — czeladniczych i mistrzowskich. Wpisy: TKWP, Loretńska 16, tel. 500-87, 8-18, sobota 8-13 — ul. Dzielna 35, parter, telefon 653-12. K-7119

O tym warto wiedzieć

Cementowe biuro...

Na mapie Polski można wyznaczyć wiele miejscowości, w których powstały nowe zakłady przemysłu cementowego...

Projektów oraz Zjednoczenie Przemysłu Wapienniczego i Gipsowego obejmują w całości nowy, piękny biurowiec przy ul. Włoczków...

Początki były trudne. I sięgają roku 1947, kiedy to w obliczu stale wzrastających potrzeb gospodarki narodowej...

Wszystkich tych zakładach działają urzędnicy i oddziały produkcyjne, których projekty powstały w biurze przy ul. Włoczków...

Chocby wymienić najważniejsze, powojenne inwestycje przede wszystkim w Krakowie...

nasze



MIASTO

Inauguracja roku kulturalnego w KDK

W niedzielę 19 bm. o godz. 16 Krakowski Dom Kultury inauguruje rok kulturalny 1965/66 spektaklem „Pięść oskarżona”...

Problemy całej dzielnicy

W dniu wczorajszym obradował Plenum Dzielnicy Komitetu Frontu Jedności Narodu — Stare Miasto...

Ostatnie wiślane przejazdki

Sezon przejazdów pasażerskich na wodach Wisły trwa będzie jeszcze do końca września...

Zamknięcie ruchu kołowego

Wydział Komunikacji Prezydium RN m. Krakowa zawiadamia, że w niedzielę 19 bm. w rejonie Rynku Głównego zamknięty zostanie ruch kołowy...

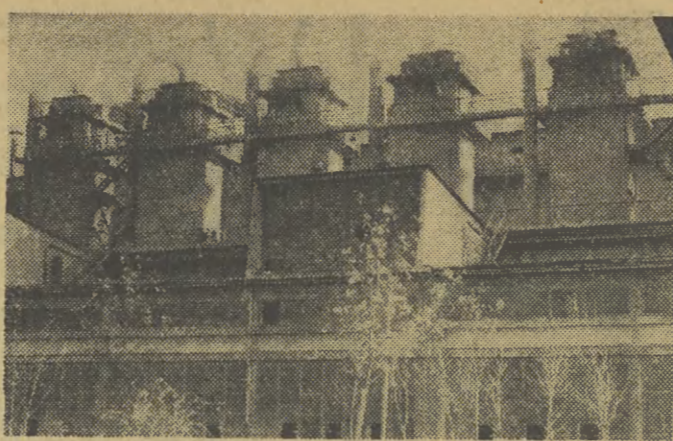
Kochane zdrowie

Profilaktyka i... ignorancja

Walka z gruźlicą... Akcja, której priorytetowa ranga jest tak oczywista, iż wszelkie dodatkowe wyjaśnienia wydają się niemal banalne...

Na 64 tys. przebadanych dotąd osób w ponad 200 przypadkach wykryto czynniki gruźlicze... Na apel nie odpowiedziało ponad 5.000 podgórczan...

W Krakowie działał cały szereg organizacji podziemnych, które rozprawiły się z hitlerowcami...



Jednym z wielu zakładów przemysłu cementowego, projektowana przez krakowskie Biuro Projektów, jest także cementownia Nowa Huta...

Pożyteczne przygotowania

Myśl techniczna w służbie miasta

V Kongres Techników Polskich odbędzie się dopiero w lutym 1966 r., ale przygotowania poprzedzające obrady trwają od dobrych kilku miesięcy...

Konieczny alarm na jezdni

Wszystkie dzieci są nasze

Co parę dni kronika milicyjna przynosi wstrząsające wiadomości o śmiertel lub ciężkich obrażeniach ciała, którym ulegają najmłodsi przednie...

Zagrozone terminy inwestycji

Apel do KPRI-2

Jak dotychczas, wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że 3 obiekty — o których za chwilę — nie zostaną przekazane w terminie użytkownikowi...

Interwencje telefonu 209-95

Dieci jak to dzieci, nie znoszą nudy, bezczynności — wykorzystują każdy szrawek wolnego miejsca, by dać upust swej fantazji...

Niespodzianka goni niespodziankę

Mieszkańcy budynku przy ul. Kołłątaja 9 mają wyjątkowo pecha. Już bowiem blisko 2 lata trwa ciągnący się w nieskończoność remont ich domu...

Brud do potęgi...

Pasażerowie z Nowej Huty — proszą MPO o uporządkowanie i doprowadzenie do stanu względnej czystości — końcówki przystanków tramwajowych przed Kabinatem...

Kraków przeszłości

Bohatera postawa

BEZPOŚREDNIO PO UCIECZKACH hitlerowców z Krakowa, można było słyszeć krzywdzące miasto oplino, że wskutek „biernej postawy” wobec okupanta...

PRAWDIWA JEDNAK PANI-KE

PRAWDIWA JEDNAK PANI-KE wśród hitlerowców wywołala wiadomość o wykryciu w kopalni (między Krzeszowicami a Tenczyńskiem) większego zapasu dynamitu...

Advertisement for 'Gazie, kiedy?' magazine, featuring dates for Saturday (18 IX) and Sunday (19 IX) and the publisher's name, Józefa Januarego.

Teatry

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO: ZOO czyli mordera z filantropii — 19.15, STARY TEATR: Zaproszenie do zamku — 19.15, KAMERALNY: Ktoś nowy — 19.15...

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: Krakowiancy i gorale — 19.15, STARY: Złota i prawdziwa tragedia pana Ardena z FEVERHAM — 19.15...

Kina

SOBOTA

APOLLO — Człowiek w ciemnych okularach (jap., 16 lat) — 10, 12.30, Trzy kroki po ziemi (pol., 12 lat) — 15.45, 19, 20.15, CHEMIK — Gwiazda szeryfa (USA, 12 lat) — 19, DOM ZOLNIERZA: Salto (pol., 16 lat) — 15.45, ISKIBERKA: Jazz, jazz, jazz (ang., 12 lat) — 17, 19, KULTURA: Pięć dni

Tarnowski „Świątoszek”

W najbliższy wtorek 21 bm. wystąpi gościnnie w trzech spektaklach na scenie Teatru Rozmaitości Teatr Ziemi Krakowskiej im. L. Solskiego z Tarnowa...

SOBOTA

SWIT: — Bajki — 11, Gentelmann z Epson (fr., 16 lat) — 16, 18, 20, SWIT m. SALA: Smak miodu (ang., 10 lat) — 15, 17.15, 19.30, ŚWIATŁOWID: Towarzysze (wl., 12 lat) — 15.45, 19, 20.30, ŚWIATŁOWID m. SALA: Dawid i Lilza (USA, 16 lat) — 15, 17, 19, BALLADYNA: Trzydzieści lat śmiechu (USA, 9 lat) 17, 19, KOLOROWE: SPINKS: Giuseppe w Warszawie (pol., 9 lat) — 15.45, 18, 20.15, Piaszów — KOLEJARZ: Szczęście w teście (jag., 14 lat) — 19, ENERGETYK: Nie jedźcie strotok (USA, 16 lat) — 17, 19, SWOSZOWIANKA: — nieczynny, PROKOCIM — ZZK: Zolnierz królowej Madagaskaru (pol., 16 lat) — 19, Wieliczka — GORNIK: Pierwszy dzień wolności, SKAWINA — JUNAK: Siemiu wspaniałych, HUTNIK: nieczynny...

SOBOTA

Godz. 10.00 „Dragonowyk” — film USA od 16 lat, 11.40 — 11.55 Przerwa, 11.55 Dla kółki: GEOGRAFIA dla kl. VII — „AZJA”, 12.25 — 16.55 Przerwa, 16.55 Program dnia, 17.00 „Kuchnia”, 17.05 Kuchnia w kuchni: Wychowanie — klasy plantujące, 17.20 Lekcja jez. rosyjskiego, 17.35 Prog. Tyg., 17.55 „Urlop w San Francisco” — film z „Bonanza”, 18.45 Międzypolski Salon Debiutów, 19.30 Dziennik, 19.30 Dobranoc, 20.00 „Amazunka” — film fr., 20.20 Spr. ze spotk. final. o Puchar Świata w siatk. męz. czyn. 21.30 Dziennik, 21.50 „Dragonowyk” — film USA od 16 lat.

SOBOTA

Godz. 9.55 Trans. z urocz. oddania polnika Powstańców Wielkopolskich, 10.30 — 12.50 Przerwa, 12.55 Zwiastuny wyśokiej jakości — rep. z Targów Krakowskich, 13.15 Wiadomości, 13.25 PKF, 13.35 Nastrój oper. rad. 14.15 „Lena ballada” — film radz., 15.20 „Świat, obyczaje, polityka”, 15.45 Final Fucharu Europy w lekkoatlet. kobiet, 17.05 Szklana Niedziela I, 18.05 „Piłany zając” — progr. rozyrywk., 18.45 „Szklana Niedziela II”, 18.50 „Spotkanie z aktorem”: Wiedzyśław Głusiński, 19.20 „Szklana Niedziela III”, 19.30 Dziennik, 19.50 Dobranoc, 19.55 „Szklana Niedziela IV”, 20.00 „Słownik wyrazów obcych”, 20.10 „Szklana Niedziela V”, 20.20 Spr. ze spotk. final. o Puchar Świata w siatk. męz. czyn., 21.30 Śpiewa Irena Santor, 21.50 Sportowa Niedziela, 22.20 Wiadomości, 22.35 Film tel. USA — „Wrót do Sorrento”.

SOBOTA

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, INTERNISTYCZNY: Kopernika 17, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, NEUROLOGICZNY: Koberzyńska 28, NIEDZIELA CHIRURGICZNY: Nowa Huta, INTERNISTYCZNY: Kopernika 17, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23.

„GAZETA KRAKOWSKA” organ KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ w Krakowie, ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Włoczków 2, p. tel. 558-02, TELEFONY REDAKCJI: centrala redakcji czynna od godz. 8 do godz. 3 w nocy — nr tel. 235-50 łączący ze wszystkimi działami, TELEFONY BEZPOŚREDNIE: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, dział redaktora naczelnego — 598-12, sekretarz odp. — 213-63, sekretariat odpowiedzialny i dział depesz — 225-93, dział partyjny — 203-47, dział kulturalny, nauki i oświaty — 529-48, dział łączności z czytelnikami (listów) — 536-23, dział informacyjny — 209-55, dział sportowy — 203-47, dział ekonomiczno-rolny — 210-88, dział terenowy — 246-37, ODDZIAŁY redakcji: TARNÓW, Krakowska 12, tel. 850, NOWY SĄCZ, Jagiellońska 18, tel. 850, Nowy Sącz, Jagiellońska 18, tel. 501, Chrzanów, Grunwaldka 5, tel. 859, Nowy Targ, Plac Pokoju 33, tel. 326, ZYWIEC, Marchlewskiego 4, tel. 28-21, NOWA HUTA, Plac Centralny (Klub MPiK) tel. 411-30, Olkusz, ul. Marchlewskiego 1, tel. 337, ZYWIEC, ul. Marchlewskiego 4, tel. 28-21, Nowa Huta, Plac Centralny (Klub MPiK) tel. 411-30.